# Cudotwórca

*„Mężowie izraelscy! Posłuchajcie tych słów: Jezusa Nazareńskiego, męża, którego Bóg wśród was uwierzytelnił przez czyny niezwykłe, cuda i znaki, jakie Bóg przez niego między wami uczynił, jak to sami wiecie” – Dz. Ap. 2:2.*

Cudowne czyny opisane w Biblii są ponadnaturalnym pokazem Bożej mocy. Cud został zdefiniowany jako działanie boskiej siły na rzecz boskiego celu, wykraczające ponad możliwości śmiertelnika. Definicja słownikowa brzmi: „Wydarzenie lub działanie, które widocznie zaprzecza znanym prawom naukowym, a zatem spowodowane jest działaniem praw ponadnaturalnych, szczególnie z woli Boga.”

Podczas trzyipółrocznej działalności, Jezus dokonał trzydziestu pięciu znanych i opisanych cudów. Oznaczałoby to, że sprawiał cud średnio raz na trzydzieści sześć dni. Jakkolwiek, Biblia zawiera jedynie częściową listę cudów uczynionych przez Jezusa. W Piśmie Świętym odnajdujemy następujące fragmenty: „(...) Moc wychodziła z niego i uzdrawiała wszystkich” (Łuk. 6:19), „(...) uzdrawiał wszystkich” (Mat. 8:16). Podobne zwroty pojawiają się dziesięć razy w Ewangelii Mateusza i po kilka razy w pozostałych ewangeliach. Oznacza to, że Jezus czynił znacznie więcej cudów, niż te które zostały w ewangeliach szczegółowo opisane.

„A gdy Jezus został ochrzczony, wnet wystąpił z wody, i oto otworzyły się niebiosa, i ujrzał Ducha Bożego, który zstąpił w postaci gołębicy i spoczął na nim. I oto rozległ się głos z nieba: Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem” (Mat. 3:16, 17).

Podczas gdy chrzest Jezusa nie był cudem, spłodzenie i otrzymanie przez niego Ducha Świętego bez miary oraz otwarcie się niebios i głos Boga były wydarzeniem cudownym. Duch Święty rozjaśnił umysł Jezusa i przypomniał o jego związku z Ojcem i cudach stworzenia. Na ziemi Jezus stał się „Chrystusem, cudownym Pomazańcem”.

## Współczucie

Cuda, które sprawiał Jezus były silnie związane ze współczuciem, jakim obdarzał ludzi: „Ulitował się tedy Jezus, dotknął ich oczu i zaraz przejrzeli, i poszli za nim” (Mat. 20:34). Był tak bardzo podobny do swego Ojca niebieskiego!

Słowo „współczucie” pojawia się w Starym Testamencie dwadzieścia razy. W Nowym Testamencie zostało odnotowane w dwudziestu jeden miejscach i głownie w kontekstach odnoszących się do lub opisujących Jezusa. Słowo to oznacza aktywną miłość. Zostało przetłumaczone jako kochać, żałować, mieć litość i łaskę. „Ty zaś, Panie, jesteś Bogiem miłosiernym i łaskawym, nierychłym do gniewu, wielce łaskawym i wiernym” (Ps. 86:15). Dosłownie, współczucie jest związane z innymi i skierowane do innych. Jest to podstawowa cecha biblijnej koncepcji Bożego charakteru.

Współczucie było podstawą wiary Izraela w Boga. W akcie współczucia Bóg wybawił Izrael z niewoli egipskiej jako swój naród wybrany. Żydzi rozkoszowali się boskim współczuciem, szczególnie kiedy poczuli karcący wyrok Boga (Ps. 78:38; 86:15; 111:4). Poniższa wypowiedź daje obraz Jego współczucia: „Wtedy Pan przeszedł obok niego, a on zawołał: Panie, Panie, Boże miłosierny i łaskawy, nieskory do gniewu, bogaty w łaskę i wierność, zachowujący łaskę dla tysięcy, odpuszczający winę, występek i grzech, nie pozostawiający w żadnym razie bez kary, lecz nawiedzający winę ojców na synach i na wnukach do trzeciego i czwartego pokolenia!” (2 Moj. 34:6, 7)

Ponieważ Bóg był współczujący, prorocy oznajmili, że taką postawę powinien wykazywać lud Boży: „Gdyż miłości chcę, a nie ofiary, i poznania Boga, nie całopaleń” (Oz. 6:6).

Bóg wyrażał miłość i współczucie w stosunku do narodu wybranego przez cały okres Starego Testamentu. W rozdziale 35 Izajasz pisze o odnowieniu ziemi, jak również o leczniczej pomście i zbawieniu: „Wtedy otworzą się oczy ślepych, otworzą się też uszy głuchych. Wtedy chromy będzie skakał jak jeleń i radośnie odezwie się język niemych, gdyż wody wytrysną na pustyni i potoki na stepie” (Izaj. 35:5, 6).

Cuda, które sprawiał Jezus były wyraźnymi obrazami tego jak będzie wyglądało królestwo Boga na ziemi. Przypomina to nam, że Bóg jest wierny i że jego słowo zawsze znajduje wypełnienie – nigdy nie wraca puste, lecz wykonuje jego wolę (Izaj. 55:10, 11).

## Cud w Kanie

Cudowne czyny Jezusa miały miejsce w dwudziestu dwóch miejscach; pierwszy cud zdarzył się w Kanie, ostatni w Jeruzalem (uzdrowienie ucha Malchusa, patrz: Jan. 18:10 i Łuk. 22:51). Jezus sprawił pierwszy cud na weselu, na które został zaproszony wraz ze swoją matką i uczniami. Jego towarzysze oraz kilku służących wiedziało o tym cudzie.

„A gdy zabrakło wina, rzekła matka Jezusa do niego: Wi-

na nie mają. I rzekł do niej Jezus: Czego chcesz ode mnie, niewiasto? Jeszcze nie nadeszła godzina moja. Rzekła matka jego do sług: Co wam powie, czyńcie! A było tam sześć stągwi kamiennych, ustawionych według żydowskiego zwyczaju oczyszczenia, mieszczących w sobie po dwa lub trzy wiadra. Rzecze im Jezus: Napełnijcie stągwie wodą! I napełnili je aż po brzegi. Potem rzekł do nich: Zaczerpnijcie teraz i zanieście gospodarzowi wesela! A oni zanieśli. A gdy gospodarz wesela skosztował wody, która się stała winem, [a nie wiedział, skąd jest, lecz słudzy, którzy zaczerpnęli wody, wiedzieli], przywołał oblubieńca i rzekł do niego: Każdy człowiek podaje najpierw dobre wino, a gdy sobie podpiją, wtedy gorsze; a tyś dobre wino zachował aż do tej chwili. Takiego pierwszego cudu dokonał Jezus w Kanie Galilejskiej; i objawił chwałę swoją, i uwierzyli weń uczniowie jego” (Jan. 2:3-11).

Cud ten otworzył uczniom oczy i pomógł uwierzyć w ewangelię Jezusa. W przeciwieństwie do działania Mojżesza, który zamienił wodę w krew na znak Bożego sądu, Jezus niesie radość, dostarczając wodę prawdy prowadzącą do przemiany (wino przedstawia radość) jego królestwa.

## Drugi cud Jezusa

Drugi cud Jezus sprawił w Kafarnaum. Uzdrowił wtedy syna pewnego dworzanina (Jan. 4:46-54). Dworzaninem tym mógł być Chuza, sługa Heroda, którego żona, Joanna, usługiwała Jezusowi. Dworzanin błagał Jezusa, żeby ten udał się do jego domu i uzdrowił jego umierającego syna. „Wtedy Jezus rzekł do niego: Jeśli nie ujrzycie znaków i cudów, nie uwierzycie” (werset 48). Wiara dworzanina była silna i zwrócił się do Jezusa: „Panie, wstąp, zanim umrze dziecię moje” (werset 49). Była to prośba prosto z serca. Jezus odpowiedział: „Idź, syn twój żyje” (werset 50). Człowiek ten uwierzył w słowa Jezusa i poszedł do domu. Odbył całodzienną wędrówkę, żeby spotkać się z Jezusem.

Kiedy zbliżał się do domu wyszli mu naprzeciw słudzy jego i oznajmili: „Chłopiec twój żyje” (werset 51). Dworzanin zapytał o godzinę, w której jego syn poczuł się lepiej, na rzekli mu słudzy jego: „Wczoraj o godzinie siódmej opuściła go gorączka” (werset 52); była to godzina, w której Jezus powiedział do niego: „Syn twój żyje. I uwierzył sam, i cały dom jego” (werset 53). My także powinniśmy wierzyć w słowo Boże i postępować zgodnie z nim. Tylko pomyśleć o dzieciach, które miały mniej szczęścia i zmarły w okresie panowania grzechu i śmierci. One również usłyszą głos Jezusa i powstaną do życia w Królestwie Boga na ziemi.

Podobny cud miał miejsce w Kafarnaum, kiedy Jezus uzdrowił sługę setnika (Mat. 8:5-13; Łuk. 7:1-10).

## Wypędzanie demonów

Kolejny cud, który sprawił Jezus miał miejsce w Kafarnaum, kiedy to oczyścił w synagodze człowieka opętanego przez ducha nieczystego (Mar. 1:21; Łuk. 4:33-37). Opisy wypędzania demonów znajdujemy również w pięciu innych miejscach w ewangeliach.

1. W Galilei Jezus uzdrowił opętanego przywracając mu mowę i wzrok (Mat. 12:22-30; Łuk. 11:14-23).
2. Uzdrowienie opętanego w Gadarze (Mat. 8:28-34; Mar. 5:1-20; Łuk. 8:26-39).
3. W Kafarnaum Jezus oczyścił z ducha nieczystego i uleczył niemowę (Mat. 9:32-34).
4. Kiedy przybył w okolice Tyru, Jezus wypędził demona z córki niewiasty syrofenickiej (Mat. 15:21-28; Mar. 7:24-30).
5. Na Górze Hermon, wypędził demona i uzdrowił epileptyka (Mat. 17:14-21; Mar. 9:14-29; Łuk. 9:37-42).

Słowo demon pochodzi od greckiego słowa *daimoniakes* i oznacza opętanego lub osobę pod wpływem demonów. Drugi z wymienionych powyżej cudów był najbardziej interesujący i trudny spośród wszystkich, jakie uczynił Jezus!

„I dopłynęli do krainy Gerazeńczyków, która leży naprzeciw Galilei. A gdy wyszedł na ląd, zabiegł mu drogę pewien mąż z miasta, który był opętany przez demony i od dłuższego czasu nie nosił odzienia i nie mieszkał w domu, lecz w grobowcach. A gdy ujrzał Jezusa, z krzykiem padł przed nim i donośnym głosem zawołał: Cóż ja mam z tobą, Jezusie, Synu Boga Najwyższego? Proszę cię, nie dręcz mnie, gdyż nakazywał duchowi nieczystemu, by wyszedł z tego człowieka. Od dłuższego bowiem czasu szarpał nim, a choć go wiązano łańcuchami i trzymano w pętach, on rwał te więzy, a demon pędził go na pustynię. Zapytał go więc Jezus: Jak ci na imię? A ten rzekł: Legion, gdyż wiele demonów weszło w niego. I prosiły go, aby im nie nakazywał odejść w otchłań” (Łuk. 8:26-31).

Imię Legion było prawdopodobnie imieniem przybranym, a nie danym przy urodzeniu. Być może, kiedy opętały go demony, one przybrały to imię przedstawiając go.

W historii rzymskiej, legion był jednostką wojskową składającą się z grupy żołnierzy liczącej od 3000 do 6000 tysięcy. Każda z tych skrajnych liczb zdumiewa ilością demonicznych tożsamości. Człowiek o którym mowa miał taką obsesję na punkcie tych demonów, że nic nie mogło go przekonać, iż zniknęły, poza tym, gdyby zobaczył efekt cudu dokonanego przez Jezusa:

„A było tam duże stado świń, pasące się na górze. I prosiły go, aby im pozwolił w nie wejść. I pozwolił im.

Gdy demony wyszły z tego człowieka i weszły w świnie, rzuciło się całe stado z urwiska do jeziora i utonęło. Pasterze zaś, zobaczywszy, co się stało, uciekli i donieśli o tym w mieście i po wioskach. Ludzie wyszli zobaczyć, co się stało, i przyszli do Jezusa, i zastali tego człowieka, z którego demony wyszły, przyodzianego i przy zdrowych zmysłach, siedzącego u stóp Jezusa, i zlękli się. A ci, którzy to widzieli, opowiedzieli im, jak został uzdrowiony ten opętany. I prosiła go cała ludność okolic gerazeńskich, by odszedł od nich, gdyż ogarnął ich wielki strach. Wtedy On wsiadł do łodzi i zawrócił” (Łuk. 8:32-37).

Jaką ulgę przyniósł na tego dręczonego człowieka cud! Znów był normalny, o zdrowych zmysłach, ubrany, siedział u stóp Jezusa. Błagał Jezusa, aby mógł z nimi odejść. Jezus odprawił go powiedziawszy: „Wróć do domu swojego i rozpowiadaj, jak wielkie rzeczy uczynił ci Bóg. I odszedł, rozpowiadając po całym mieście, jak wielkie rzeczy uczynił mu Jezus” (Łuk. 8:39).

## Teściowa Piotra

Innym cudem, który Jezus uczynił w Kafarnaum było uzdrowienie teściowej Piotra: „A wyszedłszy z synagogi, wstąpił do domu Szymona. A teściowa Szymona miała wielką gorączkę i wstawiali się u niego za nią, i stanąwszy nad nią, zgromił gorączkę, i ta opuściła ją. I zaraz wstawszy, usługiwała im” (Łuk. 4:38, 39; Mat. 8:14, 15; Mar. 1:29-31).

Na przestrzeni wieków istniało wiele różnych epidemii, w tym szkarlatyna, żółtaczka, dur brzuszny, tyfus plamisty; wszystkie one zabrały życia wielu. Durem brzusznym zarazić się można przez wypicie brudnej wody. Tyfusem plamistym z kolei zarazić się można m. in. po ugryzieniu przez pchły, wszy lub kleszcza. Takie sytuacje nie będą miały miejsca w Królestwie Bożym na ziemi, gdzie czysta woda ogólnie dostępna, zaś pchły, wszy i inne pasożyty przenoszące zarazę nie będą istnieć (Izaj. 65:25).

Pierwszy cudowny połów miał miejsce w Galilei i został opisany w Łuk 5:1-11. Łukasz jako jedyny z ewangelistów zapisał to wydarzenie. Podobny cud został opisany w Jan. 21;1-13 i również miał miejsce na Morzu Galilejskim.

Jezus stał u wybrzeży Jeziora Genezaret, tłum otaczał go ze wszystkich stron chcąc usłyszeć jego słowa. Przy brzegu stały dwie łodzie należące do Piotra oraz jego brata Andrzeja i jego towarzyszy, Jakuba i Jana. Jezus wszedł na jedną z łodzi i poprosił Piotra, aby odpłynął niedaleko od brzegu. Następnie usiadł i nauczał zgromadzonych. Kiedy skończył przemawiać, polecił Piotrowi, aby wypłynęli trochę dalej i zarzucili sieć. Piotr odpowiedział, że łowili całą noc i nie udało im się nic złapać, jednak postąpił według polecenia Jezusa i sieć wypełniła się rybami. Piotr dał znak swoim towarzyszom, żeby przypłynęli drugą łodzią i tak napełnili obie łodzie, tak, że aż się zanurzały.

Po tym cudzie Jezus wezwał Piotra, Andrzeja, Jakuba i Jana na swych uczniów. Jezus powiedział Szymonowi, że od tej pory będzie ludzi łowić (Łuk. 5:10). To nauka Jezusa przyczyniła się do powołania Nowego Stworzenia i apostołowie byli pierwszymi, którzy mieli to zwiastować.

## Uzdrowienia trędowatych

Szósty cud, który uczynił Jezus uzdrawiając trędowatego, miał miejsce w Galilei i został opisany w Mat. 8:2-4, Mar. 1:40-45 i Łuk. 5:12-15. Podobnym cudem było uzdrowienie dziesięciu trędowatych w Galilei, jakkolwiek opis tego wydarzenia znajduje się jedynie w Łuk. 17:11-19.

„Gdy wszedł do pewnej wioski, wyszło naprzeciw niego dziesięciu trędowatych mężów, którzy stanęli z daleka. I podnieśli swój głos, mówiąc: Jezusie, Mistrzu! Zmiłuj się nad nami” (Łuk. 17:12,13). Mężowie ci byli godni pożałowania – mieli potargane ubrania, ogolone głowy i szmaty na ustach. Według prawa, mieli się trzymać z dala od ludzi (3 Moj. 13:45,46).

Trąd jest symbolem grzechu i oddalenia od Boga; jest to odpychająca choroba. Pogrążeni w nieszczęściu, ale pełni nadziei zawołali: „Jezusie, Mistrzu! Zmiłuj się nad nami. A gdy ich ujrzał, rzekł do nich: Idźcie, ukażcie się kapłanom. A gdy szli, zostali oczyszczeni” (Łuk. 17:13,14). Ich wiara została nagrodzona kiedy szli. Idąc, poczuli na ciele uzdrowienie.

Należy pomnożyć to wydarzenie tysiące milionów razy; kiedy ludzie staną na oczyszczającej „drodze świętej”, a ich ciała staną się silniejsze i bliskie doskonałości. Po „krótkim czasie” znajdą się w doskonałych ciałach, będą się cieszyć doskonałą ziemią i „(...) wieczna radość owionie ich głowę, dostąpią wesela i radości, a troska i wzdychanie znikną” (Izaj. 35:10).

## Uzdrowienie paralityka

Kolejnym zapisanym cudem jest uzdrowienie paralityka w Kafarnaum. Cud ten był wyrazem uznania dla wiary trzech osób: sparaliżowanego i dwojga jego przyjaciół.

Jezus nauczał w domu, do którego przybył. Jak zwykle faryzeusze i nauczyciele zakonu, którzy przybyli z różnych stron, słuchali Jezusa. Łukasz dodał: „(...) a w nim była moc Pana ku uzdrawianiu” (Łuk. 5:17). Ponieważ dom był zatłoczony, dwoje przyjaciół wniosło sparaliżowanego na dach, usunęli część dachówek i spuścili go na łóżku do środka przed samego Jezusa. „I ujrzawszy wiarę ich, rzekł: Człowieku, odpuszczone są ci grzechy twoje” (Łuk. 5:20). Jezus wiedział co

faryzeusze pomyśleli i rzekł do nich: „Cóż to rozważacie w sercach waszych? Co jest łatwiej, rzec: Odpuszczone są ci grzechy twoje, czy rzec: Wstań i chodź? Lecz abyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma moc na ziemi odpuszczać grzechy, rzekł do sparaliżowanego: Powiadam ci: Wstań, podnieś łoże swoje i idź do domu swego. I zaraz wstał przed nimi, podniósł to, na czym leżał, i odszedł do domu swego, chwaląc Boga. (…) I chwalili [poza faryzeuszami] Boga (…)” (Łuk. 5:22-26).

Paraliż jest utrapieniem człowieka; najczęściej ma miejsce kiedy następuje przerwanie rdzenia kręgowego, wylew lub ma miejsce inny wypadek. W zależności od powagi przypadku, paraliż może pozostawić człowieka bez możliwości ruchu od szyi w dół, od pasa w dół lub w górę lub unieruchomić konkretne części ciała. Jak wspaniale będzie, kiedy wypełni się słowo: „Wtedy chromy będzie skakał jak jeleń (…)” (Izaj. 35:6).

## Wzbudzenie z martwych

Innym cudem było wzbudzenie z martwych syna wdowy w mieście Nain (Łuk. 7:11-17). Podobne cuda miały miejsce w Kafarnaum, kiedy Jezus wzbudził z martwych córkę Jaira (Mat. 9:18-26; Mar. 5:22-43; Łuk. 8:41-56) oraz w Betanii, kiedy wzbudził z martwych Łazarza (Jan. 11:1-44).

W dzień po tym, jak Jezus uzdrowił sługę setnika, Łukasz opisał jeszcze wspanialszy cud, wzbudzenie z martwych syna wdowy: „A zaraz potem udał się do miasta, zwanego Nain, i szli z nim uczniowie jego i mnóstwo ludu” (Łuk. 7:11). Przybywszy do bram miasta natrafili na pogrzeb. Nie był to przypadek, a Boska opatrzność.

Była to dla Jezusa okazja, żeby pokazać moc nadaną mu przez Boga. Była to również ilustracja radości, jaka spłynie na ludzkość, „kiedy wszyscy w grobach usłyszą głos jego; i wyjdą (…)” (Jan. 5:28,29)

To spotkanie przy „bramie miasta” było imponujące, ponieważ był to triumf życia nad śmiercią, a smutek przemienił się w radość. Jedna procesja była żałobna, drugą poprowadził Jezus. Bitwa przy bramie była krótka i zdecydowana – życie wygrało ze śmiercią, a radość ze smutkiem.

Łuk. 7:12: „(…) oto wynoszono zmarłego, jedynego syna matki, która była wdową (…)”. Była pogrążona w smutku: „A gdy ją Pan zobaczył, użalił się nad nią i rzekł do niej: Nie płacz” (Łuk. 7:13). Był to znak tego, co Jezus zamierzał uczynić, a co mogło spowodować, że radość wdowy: ” (…) dotknął się noszy (…). I rzekł: Młodzieńcze, tobie mówię: Wstań, i podniósł się zmarły, i zaczął mówić. I oddał go jego matce” (Łuk. 7:14,15).

Były to podwójne świadectwa nadludzkiej mocy, którą Jezus wykorzystał. Zwracamy uwagę na te cuda ponieważ były one próbkami tego, czego Jezus i jego kościół dokonają w Królestwie Bożym na ziemi (Jan. 14:12).

## Uzdrawianie głuchych, niemych i niewidomych

Pięć spośród cudów Jezusa dotyczyło osób, które były głuche, nieme i niewidome:

1. Uzdrowienie dwóch niewidomych w Kafarnaum (Mat. 9:27-31).
2. Uzdrowienie głuchoniemego w ziemi Dziesięciogrodzia (Mar. 7:31-37).
3. Uzdrowienie niewidomego w Betsaidzie (Mar. 8:22-26).
4. Uzdrowienie niewidomego w Jeruzalem (Jan. 9:1-7).
5. Uzdrowienie niewidomego Bartymeusza w Jerychu (Mat. 20:29-34; Mar. 10:46-52; Łuk. 18:35-43).

Kiedy Jezus przechodził przez ziemię Dziesięciogrodzia, przyprowadzili do niego głuchoniemego (patrz: Mar. 7:31-37). Kiedy osoba jest zupełnie głucha, przeważnie również nie mówi – nie potrafi składać słów i ich wypowiadać, najczęściej wydaje tylko odgłosy przypominające piski lub jęki.

Pierwszą rzeczą, którą zrobił Jezus, było zabranie głuchoniemego na bok, z dala od tłumu. We wszystkich innych przypadkach uzdrawiał ludzi w obecności zgromadzonych. Dlaczego tym razem uzdrowił chorego na osobności? Ludzie głusi łatwo się zawstydzają i bywają zagubieni w tłumie. Dużo lepiej czuję się w towarzystwie jednej lub dwóch osób. Jezus chciał, żeby głuchoniemy poczuł się swobodnie. Mówił do niego poprzez swoje czyny!

Uzdrawiając chorych, Jezus patrzył w niebo. W ten sposób dawał do zrozumienie, że jego moc uzdrawiania przyszła od Boga.

> „A wziąwszy go [głuchoniemego] na bok od ludu, osobno, włożył palce swoje w uszy jego, splunął i dotknął się jego języka i spojrzał w niebo, westchnął i rzekł do niego: Effata, to znaczy: Otwórz się! I otworzyły się uszy jego, i zaraz rozwiązały się więzy języka jego, i mówił poprawnie. (…) I niezmiernie się zdumiewali, mówiąc: Dobrze wszystko uczynił, bo sprawia, że głusi słyszą i niemi mówią” (Mar. 7:33-35, 37).

Jakie będzie zdumienie głuchych lub/i niemych, którzy powstaną z grobów w Królestwie Bożym i którzy będą chwalić Boga kiedy „(…) usłyszą głos jego i wyjdą (…)” (Jan. 5:28, 29).

Inny wspaniały cud miał miejsce w Jeruzalem, kiedy Jezus uzdrowił człowieka niewidomego od urodzenia:

„A przechodząc, ujrzał człowieka ślepego od urodzenia. I zapytali go uczniowie jego, mówiąc: Mistrzu, kto zgrzeszył, on czy rodzice jego, ze się ślepym urodził? Odpowiedział Jezus: Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, lecz aby się na nim objawiły dzieła Boże. Musimy wykonywać dzieła tego, który mnie posłał, póki dzień jest; nadchodzi noc, gdy nikt nie będzie mógł działać. Póki jestem na świecie, jestem światłością świata. Po tych słowach splunął na ziemię i ze śliny uczynił błoto, i to błoto nałożył na oczy ślepego. I rzekł do niego: Idź i obmyj się w sadzawce Syloe [to znaczy Posłany]. Odszedł tedy i obmył się, i wrócił z odzyskanym wzrokiem” (Jan. 9:1-7).

Tylko apostoł Jan opisał ten cud. Wiedząc, że człowiek ten był niewidomy od urodzenia, apostołowie zapytali Jezusa, czyje grzechy spowodowały ślepotę, jego samego, czy jego rodziców. Jezus powiedział, że nikogo, „lecz aby się na nim objawiły dzieła Boże”. Następnie Jezus wypowiedział znaczące zdanie: „Póki jestem na świecie, jestem światłością świata”.

Człowiek ten nie wiedział czym jest światłość, ponieważ urodził się w ciemności. Jezus posłużył się tą samą metodą uzdrowienia w przypadku głuchoniemego, co niewidomego. Zmieszał ziemię ze swoją śliną i położył na oczy niewidomego; kiedy niewidomy obmył twarz w sadzawce Syloe, odzyskał wzrok. Ważne jest żeby pamiętać, że wszystkie choroby są wynikiem grzechu Adama, który prowadzi do śmierci: „(...) na pewno umrzesz” (1 Moj. 2:17). Poprzez śmierć Jezusa, człowiek ostatecznie zrozumie chwałę Boga (Jan. 11:4).

## Moc nad wzburzonym morzem

Kolejny wspaniały cud wydarzył się na Morzu Galilejskim: Owego dnia, kiedy nastał wieczór, powiedział do swoich uczniów: „Przeprawmy się na drugą stronę. Opuścili więc lud i wzięli go z sobą tak jak był, w łodzi, a inne łodzie towarzyszyły mu. I zerwała się gwałtowna burza, a fale wdzierały się do łodzi, tak iż łódź już się wypełniała. A On był w tylnej części łodzi i spał na wezgłowiu. Budzą go więc i mówią do niego: Nauczycielu! Nic cię to nie obchodzi, że giniemy? I obudziwszy się, zgromił wicher i rzekł do morza: Umilknij! Ucisz się! I ustał wicher, i nastała wielka cisza i rzekł do nich: Czemu jesteście tacy bojaźliwi? Jakże to, jeszcze wiary nie macie? I zdjął ich strach wielki, i mówi, jeden do drugiego: Kim więc jest Ten, że i wiatr, i morze są mu posłuszne?” (Mar. 4:35-41)

Należy zwrócić uwagę na zwrot, którym posłużył się Marek: „Opuścili więc lud i wzięli go z sobą tak jak był, w łodzi”. Jaki był Jezus w tamtej godzinie? Był to dla niego męczący dzień, po całym dniu głoszenia, Jezus musiał być znużony i wyczerpany, zarówno psychicznie, jak i fizycznie. Opis stanu Jezusa, którego dostarczył Marek, wskazuje na to, że Jezus był niezwykle zmęczony ciągłym uzdrawianiem ludzi.

W rozdziale 3 znajdujemy opis gdzie, najwyraźniej w ten sam dzień, Jezus uzdrowił człowieka z uschłą ręką. Już wtedy faryzeusze naradzali się z herodianami, jak by go zgładzić (werset 6). Wielki tłum towarzyszył Jezusowie w drodze nad morze. Uzdrowił wielu i udał się z najbliższymi uczniami na górę.

Nawiązując do czasu końca, Jezus powiedział: „I będą znaki na słońcu, księżycu i na gwiazdach, a na ziemi lęk bezradnych narodów, gdy zahuczy morze i fale. Ludzie omdlewać będą z trwogi w oczekiwaniu tych rzeczy, które przyjdą na świat, bo moce niebios poruszą się” (Łuk. 21:25, 26). Po zmartwychwstaniu, Jezus zapewnił swoich naśladowców: „(...) Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi” (Mat. 28:18). Jako doskonały Pan Jezus, mógł uspokoić wzburzone Morze Galilejskie, a zmartwychwstawszy, o ileż więcej mocy będzie miał Syn Boży, żeby nakazać niespokojnemu człowiekowi: „Ucisz się!” I nastanie spokój.

„Żaden przedstawiciel odkupionegorodzaju ludzkiego nie upadnie tak nisko, by znalazł się poza zasięgiem łaski Bożej udzielanej za pośrednictwem wszechogarniającego i błogosławionego przedstawicielstwa Królestwa. Żadne wynaturzenie grzechu nie będzie zbyt głębokie, by nie mogła do niego sięgnąć ręka miłosierdzia, ratując duszę, która została nabyta krwią. W żadnym sercu ciemność nieświadomości i uprzedzeń nie będzie tak gęsta, by światło Boskiej Prawdy i miłości nie mogło przeniknąć jej mroków i wnieść do nich świadomości szczęścia i zadowolenia z nastania nowego dnia oraz uświadomić możliwości uczestniczenia w tych błogo-sławieństwach na zasadach posłuszeństwa. Nie będzie takiej choroby atakującej i wyniszczającej fizyczne siły organizmu, która by nie poddała się szybkiej reakcji ze strony Wielkiego Lekarza. Nie ma takiego zniekształcenia, potworności, nadmiaru, niedołężności czy niedorozwoju umysłowego, które oparłaby się dotknięciu Jego uzdrawiającej ręki” (Tom IV Wykładów Pisma Świętego, Str. 639, 640).

Suraci Richard